

OREDOWNIK.

OREDOWNIK
wycho. co wtorek, czwartek i sobota.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w niemieck. 1 mk. 15 fm.,
na poszcz. 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fm.
OGŁOSZENIA
przejmują się za opłatą 15 fm.
od wierz. potygowego.

REKSPEDYCYA
w druku J. Lejzgra,
Plac Wilhelmski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadawca nietylko franco pod adre-
s. do redakcyi Oredownika, Poznań.
REKOPISMA
nie zwracają się, ale nieczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Drż: Dybka wzn
Jutr: Marcina psp

Poznań, Wtorek 13 Listopada 1877.

Wschód słońca 7 19, zach. 4.9.
Długość dnia 8 god. 50 min.

Poznań, 12. listopada.

— * **Z Berlina** piszą do „Kur.“ że dotąd przesłało tylko kilka parafi polskich katolików potwornych prośbaczów petycje o zniesienie praw nabywch i to z Ołoboku, z Szczarów, z Kociołwa i z Czempinia, podobno i z Moglina.

W sprawie językowej nadaliśmy tylko jedna petycja z Skarżyny w Prusach Zachodnich, domagając się języka polskiego obok niemieckiego na poszczególnych zarządku szkolnego.

Jest to istotnie nie wiele petycji. Korespondent „Kurjera“ robi z powodu tego uwagę, że publiczność nasza „widocznie nie wiele stała skłonność polycyjonowania.“ Nie podziwiamy w zupełności tej uwagi. Nawet zdaniem zachodzą inne powody, dla których z Niemcami stonowco więcej a od naszej ludności mniej nadchodzi petycji do sejmku. W Niemczech bierzemy udział na zebraniach przeważnie świata cędy obywatelstwa, jak mówiny inteligencya, i nas przeważnie lud wiejski i miejski, inteligencyi jest bardzo mało, już to dla tego, że już jest w ogóle mało, już to, że nie wszyscy chcą się interesować w wiecach czy to sprawą kościelną, czy językową, zdarza się też i to, że niektórzy z inteligencyi przybywają na wiece z ciekawości, staną przy wrotach studoly, zapalą cygaro i przypatrząwszy się „ohłopom.“ siadają na wózki i wracają spiesznie do domu.

Trzeba zaś wiedzieć, że polityka choćby się nawet tylko na wywołanie petycji ograniczała, jest rzeczą bardzo kosztowną: potrzeba do niej pieniądze, czas, serca i rozum. W Niemczech każda uchwała na wiecu postanowienia znajduje ludzi myślących i gotowych do poświęcenia tego, czego potrzeba, aby się znajd wprowadzeniem w życie tej uchwały. U nas jest nieco inaczej. Gdzie srałucha, jak np. w Kościelcach, bierzemy się całym sercem do rzeczy, tam nie trudno o urządzenie petycji. Wszakże, że inteligencyi jest u nas w ogóle mało, dla tego obowiązki, publiczne spadają na jedne i te same osoby coraz większym ciężarem i to jest pierwsza przyczyna wyrażającej się trudności, że wykonanie niejednej uchwały na wiecu przycięża albo się bardzo opóźnia, albo wcale nie przychodzi do skutku.

Atoli są okolice, że na jednym obywatelu, czy to duchownym, czy świeckim spoczywa cały ciężar zachodów publicznych. Tę robotę publicznego świata bardzo ciężką. Trudności meczą takiego obywatela do tego stopnia, że chce nie chce, ręce opuszcza. Jeżeli się tam nie znajdują ludzie z miarzoną i gospodary z taką gotowścią i takim rozumieniem rzeczy, aby dane dyżycyone chcieli i umieli wykonać, to trudno żądać, aby były wysyłane petycje do sejmów. Tęgo też w Niemczech nikt od podobnej warstwy społecznej nie żąda, i tylko u nas mogą mieć rację tak wysokie wymagania. Dla tego też obrona tak Kościółka jak naszych praw narodowych wymaga, aby obywatelstwo wyższe, przewodniczące sprawom publicznym, starało się stósonie prowadzoną agitacyą polityczną wyrabiwać sobie w średnich warstwach społeczności kół, którzyby pewną część ciężaru robot publicznych byli zdolni i gotowi brać na siebie.

Im dłużej stóśnik, dziniegos istnieć będą, i w więcej będą po nas wymagania, tym wyrażniej będzie się przedstawiała potrzeba takiego postępowania, za którem oddawna przemawiamy.

— * **W sejmie berlińskim** wystąpił poseł p. Ign. Jyskowski z Miłoszew z skargami na to, że władze dozorną przez polycyjonów nie tylko zebrania rolnicze, ale także Towarzystwo Przyjaciół nauk, choć do tego władza nie ma żadnego

prawa. Dalej skarżył się na to, że w powiecie lubawskim języka rejencya dwóch sotyów z urzędu do za to, że brał udział na wiecu katolickim. Soltsi ci zostali wprowadzić w winy uwolnieni w powiatowym sądzie administracyjnym, ale w drugiej instancyi w sądzie obywatelstwowym zostali skazani na utratę urzędu. Druga instancya uzasadniła wyrok swój tem, że między ludnością polską istnieje stronnictwo, które wawstwie swoz czynności kieruje ku przywróceniu dawnego Królestwa Polskiego. Ponieważ Polacy nad tem wprost zdania nie mogą, przeto urządzą wiecy już to dla języka polskiego, już dla obrony Kościółka, aby na tych wiecach do celu swego dążyć. Słuszna zatem jest, że rejencya musi uważać z urzędów takich ludzi, którzy mimo że są urzędnikami, biorą na podobnych wiecach udział. Pan Jyskowski starał się w swej mowie wykazać krzywdę, jaka się Polakom dzieje, gdy sąy w ten sposób wyrokują.

Z powodu tej mowy naszego posła powstała ciekawa dyskusya. Naprzód poseł chojnicki, p. Wehr, odwykaza, że bolaboby go, gdyby polityca zyskaowała polskie kółka rolnicze, ale tak nie jest, bo kółka te, choć się nie zajmują polityką, a to się zajmują narodowością polską (1), a że trudno wyznać różnicę między temi dwoma sprawami, więc jest słuszna rozęca, że rząd Polakom nieludwiers. Zresztą Polacy nie posiadają zdolności na sejmików gminnych (2). Na to odparł p. Jyskowski, że p. Wehr widocznie zapomniał, iż jest posłami, i występuje tylko jako landrat, trzymając się zasady: że byleby się nie zbiera ludność polska czernilo, to nigdy jej Niemcy sprawiedliwosci nie będą chcieli wynurzyć. Na to powołał mówcę marszałek sejmku do porządku. Oczędwał się też poseł Wetzi, sędzia z Kwidzyna, który właśnie na owych dwóch sotyów wyrok wydał i powtarzał na nowo, że ministerstwo wysłało p. Rexa do Prus Zachodnich, aby kontrolował nawet kółka rolnicze, bo Polacy i na nich agnawę. Poseł Kantak poparł w dńuszym wywodzie posła Jyskowskiego, przy końcu zaś dyskusyi nad tem przedmiotem znakomicie przemówił poseł Windthorst. Podniósł, że Polacy mają zupełne prawo obrony swj narodowości, bo to ostatni człowiek, co nią gardzi. Gdyby Niemcy mieli się dostać pod obce jarzmo, to ich pierwszy obowiązkiem byłaby także obrona narodowości niemieckiej. Najpóźniej mówca wiedeł, że czego Polak soty nie ma pójść na wiec katolicki i tam w prawny sposób wypowiedzieć swoje zdanie. Jeżeli to im nie ma być wolno, to Niemcy nie mogliby piastować urzędów gminnych wcale, jeżeli należał do stronnictwa, które nie idzie z rzędem ręką w rękę. I tego niepomnie, dla czego tylko Niemcy mieli być zdolni do urzędów gminnych a Polacy nie. Jeżeli Polacy są traktowani przez Niemców jako murzyni, jeżeli poseł Wehr powiada publicznie, iż postara się o to, aby w Prusach Zachodnich nie dopuszczono żadnego Polaka do urzędu gminnego, to Polaków Niemcy nigdy do siebie nie pociągają.

Na tem skończyła się dyskusya, a ministrowie ani słówka nie przemówili!

— * **„Przyjaciel Ludu“** przytacza godny nadśladownia przykład gospodarzy z S. u n i e m i e w powiecie lubawskim, jak trzeba bronić praw języka polskiego. Naprzód cała gmina najpóźniej petycję tego roku do ministra, aby już wolno było w sprawach urzędowych używać zakazanego obecnie języka polskiego; dalej gospodarze, mający opieki, napisali do sąju apelacyjnego, aby mi wolno było przesyłać sprawozdania o sierotach w języku polskim, bo niemieckiego nie znają; wreszcie soltsi napisali do rejencyi kwidzyńskiej, aby mu pozwoliła po polsku załatwiać sprawy.

Na wszystkie prośby przyzła z wszystkich stron odmówa odpowiad. Ale gospodarze udali się za radą „Przyjaciela Ludu“ do posła pana Ignacego Jyskowskiego, za którego portady wysłał teraz petycję do sejmku, gdzie poseł wystąpił w ich obronie.

„Przyjaciel Ludu“ słuszna robi uwagę, że gdyby tak wszyscy bronili praw języka polskiego, to rząd musiałby nabrać przekonania, że zakaz jego w czynnościach urzędowych wystawiał muś ludność polską na wielkie niedogodności i szkody.

— * **W Nakle** odbędzie się, jak nam donoszą, dnia 18. listopada r. b. o godzinie 11 w południe w hotelu p. Biulakowskiego Waino Zebrania kółek włościańskich powiatu wryńskiego, na które też zjedzie patron Kółek, p. Jackowski.

Na porządku dziennym postawione są pomiędzy innymi dwie rozprawy wlośiańskie. Spodziewamy się, że wlośianin, duchowieństwo i chwałotawce powiatu wryńskiego zarówno licnie się stawią.

— * **Walka z rządem z Kościółtem.** Korespondent kościelniczy pisze do „Kur.“ pod dnim 9. bm. Dziś nam wysposzono lista działa Czochowskiego z Gryficy na jego zależenie zamieszczone do sądu apelacyjnego, iż trzymają go tylko we więzieniu dla białego przypuszczenia, jakoby się chciał porozumieć z świadkami, co niczem uzasadnionem być nie może. Z drugiej strony w sprawie jego dawniejszą; o odprawienie funkcji w Domu Miłostiwosia zawezwane dzisiaj przyjętą zakładu na dzień jutrotrzejny na termin. W tej samej sprawie otrzymał i pozostał jeszcze dwie Siostry zapozew na dzień 15. bcz.

W sobotę odebrał „Kur.“ następujący telegram z Kościelnia: Przełożona siostra Seweryna Morawska została w sprawie księdza Czochowskiego uwikłaną.

Oborniki. 10. listopada. Ponieważ tu napewno mówią, że wiec ma przyjść niezadługo do skutku i na nim ma być poruszona sprawa szkolna, donoszą „Wam zatem, jak się tu mają rzeczy z szkołą.

Mamy tu tak zwaną symulowaną szkołę rektorską o 7 klasach, do których chodzi około 400 dzieci, z tych większą połową katolików i Polaków, mniejszą ewangelików i żydów. Rektorem jest p. Kaffer, romuniący po polsku, człowiek w gronie rzeczy nie zły, początkowo dość wyrozumiały, ale dzisiaj stojący się do „wyszłych“ przepisów, jak niestety tylko innych. Jest on też katolik. Prócz niego jest 3 ewangelików, z których tylko jeden jako tako, a drugi kępsko rozumie po polsku, trzeci zaś ani słowa; daniej było dwóch Polaków, dziś, po złożeniu z posady p. Kielczewskiego dla tego, że złożył obowiązki organizaty wiedy, gdy nastąpił pan Nowacki, jest tylko jeden Polak.

Języka polskiego uczy tu jeszcze według planu, ale już do „Kurjera“ donosono latem, że inspektor powiatowy chce skreślić ten przedmiot w całym powiecie i to w najdłuższych klasach. Konieczna więc jest rozęca, aby na wiecu tej sprawie poruszono i udano się do rejencyi, aby przez podobne zmiany nie ucierpiała ludność nasza, bo wzięcie, czy który z nauczycieli przeciw temu wystąpi. Wykład wszystkich innych nauk odbywa się, rozumie się, po niemiecku. Dzieci się meczą i słowa nie rozumieją; nauczyciele się meczą i nieczego nie mogą nauczyć. Nawet nauczyciele Niemcy skarżą na to, bo widzą, że wszystkie ich wysilenia są nadaremne,

ale jawnie nie śmie śmiać nie powiedział, bo nie chce być denuncyowanym.

Spiewów kościelnych uczył także polskich, ale za to źle jest z wykładem religii św. Katechizmu uczył wprowadzić po polsku we wszystkich klasach. Icz historią św. wykładają od Wielkiej Noicy w trzech największych klasach tylko po niemiecku. Słuch się ma brać potem bojań budo, kiedy przyjdzie święta i święte przykłady nie przemakają soro dnie i nazywają. Wykład polski w tych klasach powinieli się koniecznie wyrazić, dopomnieć.

Cytałem też w Wasze artykuły o towarzystwach przemysłowych i prawa, a Bogiem mienie racya. Zehy ci przenie, co tak ciągle projektami szafają, zajrzeli od zielonych stolików do naszych miast. Obronki mają około 4000 dusz, większą połowę Polaków, a nie ma biblioteki. Istniało tu jeszcze niedawno Towarzystwo św. Wincentego a Paulo i miało piękną bibliotekę, przeszło 100 książek, które ludzie jak głodni rozbierali. Dziś Towarzystwo upadło, książki rozleciały się, ale w kasie pozostało jeszcze około 8—9 tal. jeżeli się nie myle. Prezesem był p. Majchrowski. Gdyby się dało Towarzystwo to napór do życia podobny, moŜyby znowu powstała czytelnia polska. Razem z Wami wołam o czytelnie, bo na ośm nam się zdadzą zjady i narady, jeżeli miszczasność nasze pechane na drogę jakichś wielkich projektów i balamocno ciągle, nie wzbogadzi się na rzecz nauki, a razem zapotrzebują się na to.

Byłoby także podobnie rzecz, gdy zaprowadzić to jakie Bractwo wzajemności, bo nie-liszek jest główna przyczyna nieszczęść ludu naszego. Dziś bez księdza napotykaliby tu trudności, ale nie zawadi o tam wspomnieć.

Nowiny polityczne.

Wojna na Wschodzie. Jednym z najpewniejszych znaków upadku narodu, jest rozniecie onego na stronictwa zwące się intrzygami i wzajemną zawiścią, wobec nacierającego na kraj nieprzyjaciela. Nieীগając po przykłady aż do upadającej w zeszłym wieku Polski, przypomniemy tylko Eranocy, która w obliczu dających po Parry Prusaków wyganiła rodzinę zwycięzonego i pojannego Napoleona i przewracając do góry nogami rząd, wprowadziła do nich ludzi nowych, niedoświadczonych i stronniczych. Takiż samokubek w kubek ślady upadku znajdujemy dzisiaj w Carogrodzie. I tam ludzie wpływowi zamiast pracować nad ratunkiem kraju, starają się zepchnąć panującego sultana, a głównie szwagra i doradcę onego Mahumada-Damata basze i osadzić na tronie niedołęgłego Murada, by pod jego imieniem rządzić i prowadzić dalej wojnę, aż do ostateczności, aż do „noży”. Rozdrżnienie w Carogrodzie doszło tak daleko, że publicznie po murach przylepiły plakaty, zwyczajne ludzi dobrej woli do zamorowania Mahumada-Damata. Tenże miszcząc się za nienawistnie przesiadającą go, oskarżył przed sultanem nieprzyjtemnego Murada, iż tenże przezeń panującym bratu swemu intrzyga, w skutek czego sultan brat Murada aresztować i

przewieźć z pałacu Czeragan, gdzie był w lekkim więzieniu, do szoskiej kazi. 40 sług Murada, którzy się temu oprzeć chcieli, obawiając się o życie swego pana, bez miłosierdzia zamordowano. O żyje onego samego Murada. który jak widzimy, stał tylko za chorągiew pewnego stronictwa, moŜy nawet w chorobie swojej, nie o tam nie wiedząc, zagraża podobno wielkie niebezpieczeństwo. Aresztowano także wielu przyjaciół wygnanego Mirdana, o którym w ostatnich czasach wspomnieliśmy, że do haku i wiadły powraca. Niemniej jest wielki w Carogrodzie, a żywo jeszcze rozpowszechniona powozehina gadka, iż sultan skłania się do pokoju, bo nie ma objawi się najwyższy prorok muhammadów Mahomed i rozkaże nam zawrzeć z Moskalami pokój.

— W ministerstwie tureckim zaszły zmiany. Czy nowi jednak ministrowie potrafią wypłynąć na wolę sultana i kierować rzeczywiście sprawami politycznymi Turcyi, trudno przesądzić i uwierzyć.

Mimo tego co się w Carogrodzie dzieje, Anglia nie myśli opuścić Turcyi i do ostatka chce ją wspierać pieniężnie. Był to wypowiedział prezes ministrów angielskich, lord Beaconsfield, kto to się zwykłe w Anglii zdarza, na uczcie. Bawniej sądzono powszechnie — mówił lord — iż Turcyja jest zupełnie bezsilna, jest tylko sztucznice przez Anglię i Francją podtrzymywana. Turcyja tymczasem w obecnej wojnie dowiodła, że ma siły wystarczające do obrony swego terytorium i źródła pomocnicze, jakie jak państwo wspierają i utrzymują. Jakkolwiek tedy obrót wojny ważności, o niepodległość Turcyi wątpić niepodobna. Zresztą lord Beaconsfield nie wątpi, iż pokój nastąpi nie długo moŜe i przypomina słowa cara Aleksandra, który w przedzieln wojny zapewniał, iż jednemu jego celem jest zapewnienie losu chrześcijańskich poddanych Turcyi, a nie jak myślicieliszo, obłą i owiekienka caratu moskiewskiego nowego zaborcami. Teraz naszedł czas sprawozdania tych słów carskich. A że sultan również oświadczył, iż gotów jest zgodzić się na wszelkie zmiany zapewniające dobrobyt chrześcianom w Turcyi, więc wedle mówcy, nie a nie nie przekładza pokojowi.

— Twaga obron stron walających jest obecnie przedwzrostkiem zwrócenia na Flwang. Moskale uważają się silniejsi terytorijami tak zabezpieczając obronę przed Moskami, by żadna odzeta nie mogła być dojdą Osmany, a w Carogrodzie wstępują znowu spiesznie nadwyżkę pokoiów do Orhianki, ubiedzi i pokonń Moskali. Pospiech gra tutaj główną rolę, kto najpierw wyprze, jest to najpewnie w grze tej karty, mają Moskale w ręku. Pomijając już nawet tę okoliczność, że latwiej Moskałom dobywać tego okopiska, niż Osmanom w niem się bronić, zapewnia „Times”, że rezerwa moskiewska doskonale jest urządzona, na czas przybywa i składa się z ludzi młodych i silnych, podczas kiedy jegoi turecy, przez Moskale do niewoli zabrani, są to ludzie zmęczeni, wygolodzeni i w części podstępnie już wieku. Okoliczność ta świadczy, że Moskale są jeszcze w stanie zna-

czne siły na place boju wyprawdzają, a Turcyja jest już w pewnym stopniu wyczerpana w ludziach zdolnych, zdolniejszych do robenia bronii.

— W Sycypte po ustaniu wielkiej śnieżnicy, trwa ciągle walka na działu mmo gęstej mgły.

— Pod Salina budują Moskale nowy most na Danaju. W dniu 8. b. m. ustoliwł Turcyi wprawdzie mały tylko oddziałem, wydłwając na brzeg rumuński pod Oltenia, ale zostali odprzezeni przez Rumunów i znaczne poniesli straty. W Bitlawie Milanach moŜy się bandy rozbójnicze, czy też powstańcy, nie wiadomo. Minister rumuński Bratiano wyjechał na miejsce, aby przedsięwzięć środki obronne.

— Ruszek bombardują Moskale ciągle, a inne oddziały wojska moskiewskiego marzują ku Silistryi.

— Bej tuncetański wysłał Turcyi 5000 ludzi ku pomocy.

— Car wydał ukaz, mocą którego ma się zbierać w Rumunii nowa armia rezerwowa. Będzie ona miała własny swój sztab, a dowódcą jej mianowany generał Drenzel.

— Pomimo ciągłych zaprzeczeń Serbia pospiesznie się zbiori i wysłała wszystką milicję nad granicę. W dniach pierwszych listopada odebrał rząd serbski nową ratę moskiewskiego wsparcia, ma zatem czem ubrając wojsko swoje, i nie będzie dłużej się ociągać. Starają się nawet w Bitlawie utworzyć korpus ochotników i do-wództwo nad nim oddać rulumuńskowi Blakowiczemu. Przy obecnych stanie rzeczy sadya w Biologrodzie, iż Serbia tam bardziej musi się teraz spieszyć do wojny, iż jej wystąpienie przeskodzi Turcyi w tworzeniu rezerwowej armii w Starej Serbii i Albani. Bawicy w Biologrodzie pułkownik moskiewski Bobrikow, który już od pewnego czasu przez sztab moskiewski został tutaj przysłany, wyjechał na obzerzenie twierdz i fortyfikacyi serbskich nad Morawą, Jaworem i Timokiem.

— Z Ezerum w Armenii donoszą do Carogrodu w dniu 9. b. m., że wojska Mukhtara i Ismaila baszy przybyły do tego miasta w wielkim nieporządku. Pozywyce na wrypnach panujących nad miastem zajęły Moskale, a mieszkający Ezerumem, władze niepodobieństwo obrony, domagają się poddania miasta Moskałom. Jenerał angielski, Kemball, przejawiając ferty miasta i utrzymując je za niedostatecznie do dłuższej obrony, wyjechał z Ezerumem. Spodziewano z Carogrodu posłilli dla Mukhtara nie nadeszły dotychczas, a komunikacja Ezerumem z Trapezumem jest tak utrudniona, iż bodaj pomoc Turkom na czas przodrzeć się zdoła.

— Tegoż samego dnia donosi Mukhtar bezsz z Ezerumem: Moskale uderzyli dziś rano o godzinie 4 na nasze pozywyce pod Azine, a walka trwała do godziny 2 po południu. Obydwie kolony moskiewskie atakujące nas zostały odparte, chociaż jednej z tych kolonum udało się zająć jedną z naszych strażnic.

— O walce z Mukhtarem pod Dewejobom donoszą Moskale: Głównym dowódcą w politycz-

Kulasek

powiastka z niedawnych czasów

przez ***

(Dalszy ciąg).

Uśmiech wesela rozjaśnił szybko zmęczone rysy Jana. Jego pieszczotka, jego pociecha, sama wróciła do niego, nie zważając, iż ja wzorzył jak niemilosiernie od siebie odepchnął. Czyż mogło wiedzied niewinne dziecko, jaki ból, jakie gorzkie wspomnienia, jedno to słowo w sercu jego obudziło? Zapewne złośliwe lub niebezpieczne usta wynurzyły je przy dziecieniu, która w dziecinnej ciekawości swej zapamiętała je i powtórzyła. Janna główna dziewczynki rozwiwała samą obęciocia swą zagadkę, nad którą ciska noc się nieuczył i wyinaigając ręce, pociągając ją ku sobie.

— Za mi przykoszuj Stas, jej wierny w zabawie towarzysz, a synku Rózi sołtysewej.

— Patrzcie chłestny, jaki mi ten Stas skądob zrobił! mówią młoda z smutną miną — wyrwał nóżkę mojemu dziecku. Ale wy mi je udrzwicie — wasz prawda?

— I pełna zaufania w doktorskie zdolności ojca Jana, podała mu kulawą lalkę. Z powagą wziął chłestny lalkę w rękę i wyjmując kawałek płótna z koszyeczka, zabrał się do ważnej operacyi, której przypatrywały się dzieci z otwartymi

— Ale ojcie — prosiła młoda — zróbcie tak, żeby już mocno było. Ba barmia mówiła, że jak lalka nie będzie zupełnie cała, to mi gwiazdor nie nie da ze swego wielkiego miecha.

— A oś ci ja przyniesie gwiazdor? pytał z usmiechem Jan.

— Ach nowe dziecko — śliczne dziecko — takie śmiesz, jak panienka na me dworce. Takieli lalki to ojciec chrzestny jeszcze na oczy nie widział. Patrzcie, takie włoski ma, jak moje, prawidło włoski, co muszą je pleść i cesać i oczy moŜe tak zamułkąd jak i ja — szczebiotała, zakrzykując modre oczęta dla lepszego objaśnienia. Wzięcie co, chłestny, ja co dzień ładnie przesyła Matki Boskiej, by mi przez gwiazdora taką lalkę na kolędzie przysłała?

— I przy tem opowiadano o niej taką wiarę i nadzieję bliznosci, że Jan gotów był sam się obić za to, iż wzorzył jak twarzo obeszki się z pieszczotką. Ale ślad dziecka to słowo wiedzied mogło, o tem on się koniecznie przekonać musiał.

— No patrz Marychus — twój lalka ma znowu obie nóżki i gwiazdor nie nie spotrzeźka, jak przyjdzie; ale chodź jako po twoje wzorzące jalkusku.

— Mała podeskoczyła radośnie, chwytając rękę Jana, który skierował się z nią ku drzwiom. Musiał być z nią zupełnie sam na sam, by nikt przy niej a odpowiedzi dziecka nie posłyszał. Szedł tedy z nią w ogród, gdzie starannie strze-

żone wisiały na drzewie fliczne czerwono jabluszka, dla pieszczotki przerneczone.

— Stasio — zawołał na chłopaka, który biegł przed nim — wiesz na drzewo i zerwi dwa jabluszka, ale tylko dwa, bo one mają naj starszy aż do gó.

— Połcaas, gdy chłopak jak kot skrabal się na drzewo, Jan nubyrzył rączkę niżej i głaszcząc, jak matka jej jedwabne włoski:

— Patrz Marychus — mówił do niej, tam pod rygnusem kłynie jeszcze parę astów, pódziemy je zerwać na wianuszek przed obras Najświętszej Panienci.

— Dziewczynka, nieczosna, wywała mu rączkę i biegnąc napród skoczyła gotem nóżkami w zroszoną trawę, nie zważając na słońcu, za każdym zerwanym kwiatkiem woliące weselo: ten zadny — ten już jest śliczny!

— Słuchaj dziewczę — mówił Jan z cicha, ale z niewyłąk powagą — czemuś mnie wzorzał — na wyczer! t nie ładnie, „kulasek” nazwał?

— Młoda spojrzła ku niemu zdziwiona jak gdyby sobie wcale nie przypomniała nie mogła.

— Eh to ten Stas mówił wczoraj, jakęście dawniej szli, że chłestny nie nazywa się wcale Ojciec Jan, tylko „kulasek”. A mówił, że słyszał, jak chłestna mówiła tak do sołtyasa.

Jan się zamyslił. Tak, to mogło tak być. Rózi w zaufaniu potęrzyłaa pownie swojemu rozmowemu masz z nieboszczką Marysią w dzień

tej general Heyman donosi, iż walka rozpoczęła się w dniu 4. bm. o godzinie w pół do 10 rano, a trwała aż do w pół do 7 wieczora, i tem rozstrzygnięta na naszą korzyść została, iż udało nam się obejść lewe skrzydło tureckie i przełamać środek armii. Przenocowaliśmy w obozowisku tureckim, zdobywszy dział 40 i ogromne zapasy ładunków i pocisków. Wzięliśmy prztem do niewoli 8 oficerów i 300 żołnierzy. Nasze straty wynosiły: 39 oficerów i 800 żołnierzy zabitych i rannych. — O tej samej porzece pod Dedeowimun pisał do angielskiego „Telegraph”. Pokonanie Turków trafiał przypadkiem doskonałym rezerwowi wojsk angielskich, które general Heyman i liczące 25 batalionów walczyły nocą naprzeciw centrum tureckiej armii. Poćmem nad ranem jechał moskiewska wywabła Turków z szafców i nagrowadziwszy nieobecnych na ukrytą piechotę moskiewską, przyprowadził ich o ogromne straty i taki pocich, że Turcy w wielkim nieporządku uciekając oparli się w Erzerum.

O mieście tem znajdujemy następującą wiadomość w wiedeńskim „Freundenblatt”:

„Deiżniejsze Erzerum jest biędnem, bardzo podupadłym miastem, liczącem co najwięcej 30,000 mieszkańców. Niedgdyś liczyło setki tysięcy, i było jesezce pod panowaniem osmańskim sławnym fortem granicznym przeciw sąsiedniemu państwu perskiemu. Dachy wszystkich domów są płaskie, co najwięzkie części wykładane ziemią, tak że na wiosnę, gdy trawa bunie wystrzeli w powietrze, czworonogi domownicy nie przebiegają byd wypędzani na pastwiska, gdzie przez wiekłe dni niezmierzająco ze strony Kurców, oczekujących na odraz, własnosc. Role fortycy udo to miasta ogrywał tylko w obec krzącej ludności, a może i w obec mieszkańców sanych, którzy sądzą, że mury i rowy mająż wazsze jesezce ty sama obronność, co przed wiekami. Zresztą mury obwodowe, które podług zytawotoczego sposobu budowania bez wszelkiej innej ostony otaczają miasto, na wielu miejscach istnieją tylko dla oka, a dobry strzał zrobiłby w nich natychmiast wyłom. Ale Erzerum ma podług najnowszych wiadomości znaczną liczbę dział fortecznych, które jednak jesezce w ostatnim lecie dla zupełnie brak odpowiednich placówek na ulicach stały bez użytku, później zostały jednką z wytyśnieniem wszystkich śl, ale tylko w części, zatonione na rozmaite reindy, które służąją ulicami od wschodu i południa. W dziedzinie zankownej tego „ktośca” Anatolii, jak pisał przeszednie dzienniki, znajduje się tylko jedno stare dzialo, którego strażły ogłaszają wierzymi nuruznawom poczekaj i koniec ich najwazniejszego swięta, zwanego „Zamsanem”. Jgdnem słowem Erzerum nie jest żadną for. ca, i jeżeli nie uda się Mukhtarowi obronić przystępu do urzędowych w ostatnim czasie oszańcowani od strony wschodniej, to Erzerum jest niechybnie zgubione, to jest odwrót armii tureckiej do miasta, które zostanie natychmiast oszalone przez Moskai, zakończy się poddaniem miasta i armii tej pobiciem lub kapitulacją. Aby uratować resztę armii liczącej jesezce od 25 do 30 tysięcy ludzi, należałoby

podwieść armięską stolicę, Armia ta w zachodnich wawozach rzeki Eufratu wzmocniona i na nowo uorganizowana, zgotałaby nawet zwyciężkami w Erzerum Moskałom daleko więcej trudności, aniżeli zupełnie niepodobną obroną miasta oboczego starem murami. Przajem zapominać nie należy, iż obronę miasta utrudniał będzie w wysokim stopniu niechęta Turkom zachowanie się ludności armiejskiej, która otwarcie sprzyja Moskałom i domaga się bezwarunkowego poddania miasta.

Francya. Wybory radzów generalnych już są co do 1397 osób sprawzone i za ważne uznane; w 70 zaś przypadkach muszą nastąpić ściślejsze wybory. O ile dotychczas sądzic można, wybory te wypadły na korzyść republikanów, gdyż zdobyli oni 107 nowych krzesła dla swych stronników. Jednakże zwycięstwo to nie jest dość wielkiem, by im w pojedynczych departamentach zapewnić przewagę i dotychczasowy skład rad generalnych pozostał po staremu tym samym, tj. że w 15 radach republikańskie, a w 13 zachowują małą przewagę.

— W dniu 8. bm. wystali senatorowie deputacją do marszałka Mac Mahona, by go zapewnić, że senat stał będzie wiernie przy boku jego. — Wazs krok zabrała matka odpuścił Mac Mahon — że imgo — liczył na pomoc większości senatu w przeprowadzeniu polityki zachowawczej, której jedynie trzymać się moge i chce. Na radzie ministrów, w dniu następnym odbytej, zapewnili jesezce raz Mac Mahon, że nie ustąpi z urzędu swego, aż do r. 1880 i prosił ministrów obecnych, by go nie oszczepali, aż znajdzie stosowny wyrok do rządu ludzi, z tymi bowiem, z którymi już się układał, zrywa i chce zerwać chwili, aż mu większość senatu lub izb deputowanych wykaże, na kim się oprzeć może. Ministrów zgodził się pty zostać w rządzie, pty marszałek sam tego wymagać będzie.

Niepowodnie już jest jednak tak wielką, że nawet półrządowy „Monitor”, daje rządowi ożywioną dosyć radę, by wprost Gambecie powierzył całą nową ministerstwa. Czybyżby raz jesezce mieli spróbować rządzić z ministrami, — pisze „Monitor” — nie mającymi większości Izby za sobą, z ministrami zmuszonymi upokorzyć się przed Gambetta, będącym rzeczywistym panem w Izbie? Czyż mamy pozwolić, aby obok rzeczywistego rządu istniał drugi, który, który ma się wazszych liberalnych ministrów, pp. Simona i Marcera, którego nabył kłopotu, dla tego tylko, że Gambecie dogodnie nie mogli, choć obci? Nie, zaista nie! W takim położeniu nalezy rzeczywistego przywdzieć większości powołać do służby, nalezy mu pozwolić rządzić, by się przelaował, do czego jest zdolnym, gdyż obecnie jest on jedynym mężem, zdolnym ustąpić odpowiedzialności ministerstwa, któryby wedle zdania liberałów zdanie było cieszysz się zaufaniem większości przedstawicieli kraju. Dalej do pracy panowie liberali, albo czyżbyście się zlekli odpowiedzialności za wasze rządy, które wy zwołaliście; konstytucji zachowawczej wcale się w tej chwili nie lejamy?

Wzwaniam temu nie można odmówić rzeczywistego znaczenia. Kraj byłby większość republikanów do Izby, a wazs rządzie panowie przez waszego Gamaette, zobaczymy, co te potrafią! Gambetta jednak zalegnie się może tego werwania, gdyż za wstąpieniem do rządu straciłby niezawodnie i swych przyjaciół i swój wpływ przez nich na kraj. Zresztą jest on też zdania — choć go po prostu wywadić nie śmie — że byłby zdanytm na dyktatora samowolnego, niż na odpowiedzialnego przed Izbami ministra i wolałby zreszt Mac Mahona, by wstąpił na jego miejsce i był wazszwyndym panem Francyi. Zachodzi przajem i ta dziwna chobolność, iż Gambetta najcięższemu w wojnie z r. 1870 i 71 nieprzyjaciel Niemiec, cieszy się obecnie ich poparciem. Czyż to nie dzie, że Niemcy swego największego przeciwnika chcieliby widzieć panem Francyi?

— Dzienniki republikańskie rozpiszają się o generale Gallifet, który pijąc na uczcie oficerskiej na cześć armii francuskiej, chwalił ją za to, iż się do wazszych sporów kraju nie wtrąca. Czyżby republikańscy chcieli zakrzewić Francyą wojnę domową, zrzucając urzę do szale, by przeważają? W tych dniach doniesiono także, że marszałek karał zgromadzić się liczonej części armii pod Paryżem, niby to obawy przygotowywującej się między rzemieślnikami „streoków”. Są to wszystko bardzo niepokojące objawy.

Widomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań, 12 listopada. W Towarzystwie Frymistrzów będzie miał wieczorem o 8 godzinie ka. „Tycyński prelekcya. Ze temat prelegent obral sobie: „Obrazek z wielu miedziowego ziemi nasze”.

— * W niedziela członkowie Stowarzyszenia Czoładki katolickiej odegrali w własnym juku 3 strzaka i to: Pochód z pochodniami, Wyjatek z Trójki Julijuskiej i Stowicki. Przedstawienie to udało się bardzo dobrze i publiczność, która się dość licznie zebrała, ubawiła się doskonale. Amatorzy jako i amatorki wywiązali się dobrze z swego zadania. Tylko znaczną uwagę niektórych młodych członków należącym do tegoż stowarzyszenia, aby się na przyszły raz trochę przyawicie zachowywali na sal.

— * Niemiecki komitet wyborczy urządził na publiczne zebranie, na które przysię mogą i nieobecni, aby się nasadził, jakie podjęć kroki w Kolegium Panskiem, by zapobiedz niedokładności spychającym kupców na komercyj rozszkiele. Kupiec p. M. Kanciorow nie miał o tem wykład.

— * O granicy p. Ana pisze „Poz. Zg.” że są przynależno budownictwu Spiegalbergowi praso za trzymaniu tanelu i kilka pomieszczeń na wazszych piętach, dopki właściciel gruntu nie wypłaci należając mu się za budowę reszty około 50,000 mk. Hypoteka tegoż gruntu mo być obciążona 700,000 mk., z których bank szleksi dał na pierwsze miejsce 222,000 mk. a bank Kwilewiczki i Potoczkiego 400 tysięcy mk. Szczęśliwo nie zdają nam się być do kładne, bo są ledwo prawdopodobne. Być może, że bank Kwilewiczki, Potoczkiego i Sp. Dług. tak niezmiernie wykoła politykę, spłacił bank szleksi.

jej wczela, a Staś, wylazł się po labie, zapewne to słowa brzydkie udzielał i swojej towarzysze w zabawie powtarzył.

— Czy ty nie wiesz Maryszka, że to jest brzydkie słowo, i że nie trzeba nigdy go powtarzać?

— Nigdy powtarzać — przystawiała miusia — to prawda, wszakże wy jesteście mój koheany, jedyny chrestny!

I zrywając się ze ziemi, przyskoczyła do Jana, objęła go rączkami ku jego twarzy. Jan je ku sobie przyciągnął, a dziewczuszka serdeczynom pocatunkiem przepoczuwała wieczną zgodę, i znnowu po dawnym bliaski jesiennego słońca i szczerbli dziwny rozweselał jego smutną wdękę.

IV.

— Cóż to się Janowi stało? On, który nigdy chasty swojej nie oszczepiał, tylko na dzwonienie i nabożeństwo, dążył ebiechem w parę dni po uczynionej z Maryszką zgodzie do dworu, i udawszy się do niski paskich dzieci, przyjmiennej i wesolej dziewczynki, coś po cichu z nią szeptał. Dziewczyna się rozśmiała i wyniosła mu z pokoi jakiś spore zawiniątko, które Jan, starannie obejrzwany, ze sobą zabrał. Czyż mu narazem wpadła w oko ładna dziewczynka o jasnym oku i słodkim uśmiechu? Tego zdania był sołtyś,

który, dając za sprawą jakąś do dworu, widział jak Jan łowiczo, że z krobry się już wyniaki. Jego żona znała jednak Jana lepiej.

— Cóż ty za głupstwa plecesz, człowieku — zawczela, wstrząsając głową z obruzieniem — Jan nigdy swej Marysi nie zapomni.

W najbliższy dzień targowy usiadł Jan na wóz sołtyś, którym zwołał na targ wywoził, i on naocześnie mieszkaniec spokojnej wioski, pty biegął po mieście, pty, czego przagnął, nie wyznalił. Widok miasta obudził w nim znnowo wszystkie wspomnienia cierpienia, jakie w niem przeżywał, ale się dzisiaj jakos Jan nie smucił. Dwaś pudełko, na łonażach troskliwe pastuszek, wraol wieczorem z sołtysem do domu, ciekawe pytania towarzysza swego, weselny uśmiech omijając. A gdy po dwojeniu otulajo się już zupełnie wolnym i łobocami z miastu obdźwazywać mała, do donku swego powodził zamkniętą drzwi na rygiel, zastąpił okienko i usiadł do tajemniczej robotki.

— Z pudełka wyciągnął śliczne, aksamitne jedwabne samoki. Koronki, wstążki i paciorki i wszystko to krajaj i spajaj drobnieci stychkami, śmiejąc się przajem, jak dziecko, gdyż przed okiem jego duszy stała maleńka Marysia, z zachwyconym dziełem jego oczyma. I w dniu postępowala robotą, aż nadszedł dzień wielki, dzień przed wazszych oczekiwanym — Boże Narodzenie.

W wilią wielkiego swięta zerwała się Marysia

najwzniejszą z łóżeczka, nie mogąc dospiec przed niewiednością, czy Pan Jezus o niej nie zapomni, a Maryszka, która swoje zabawki, abecadko i obraski, włożyła ładnie na stole, i stara lalkę też przy nich — już ją tyle razy miała w rękun oglądając, czy gwiazdorki przyszyte jej w spoztrzeleś nóżki.

Nie — trzymaj mocno, chrestny przysięż do konkonalu.

— Babusiu, wszakże Marysia była chrestną? pyta po setny już raz, widząc z radością, że babka już łajpke zapala i oświetnia przysiaunia — babusiu, gadajcie przecie? — prosila, cignąc ją za fartuch.

— No dziewczę, gdybyś jesezce grzeźniejsza była, niby w tem nie było złego, — odpowiada babka z uśmiechem.

— Ale czy babusia powie gwiazdorki, że była Marysia chrestną? pyta miała trzowieżnie.

— No przecież — jeżeli się spyta, bo gwiazdorki wrao napowrdzi do niędu i wazsgo, co widział i strzynał Panu Jezusowi udułaję, a pamiętaj dzieżewko moje, że Boga nigdy obkawwać nie trzeba!

Dziewuszka westchnęła ciężko, patrząc na obierwaną przez chrestnego lalkę i niespokojne jakiego myśli przesyły jej przez głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Pan J. Zeyland fabrykant wyrobów stolarskich wynalazł nową konstrukcję okna, własnego pomysłu, z hermetycznym zamknięciem, nie wpuszczającą deszczu ani powietrza, z wentylatorami, na które dostał patent.

— * Usiadł staniu cywilnego w Poznaniu. Od 4—10. mb. urodził się 48 dzień, 28 chtëp., 20 dnem; 4 nieprawo. — Umarło 45, męz., 27, kob. 18, dzieci 12 — Ślubów 8, kat. 5, ewan. 2, 1 miesz.

— * O p. Morkimian rozstrzygnięciu dzienniki niemieckie, jakoby otrzymały z Rymu od k. Kardynała Prymasa pozwolenie na probstwo w Powsim, ale już teraz zaprzeczają temu te same dzienniki.

— * Na Wygodzie, gońcibus pod Ostrowszcem, podjęto sobie czterech gospodarzy, wracających z licytacji. Niedługo powatała między nimi zwawa, kłótnia i gospodarz Kosmidar zadął notem Matysiowskiemu dwa tak silne uderzenia w szyję, że tenże zbromił uwiązany krzy, natychmiast zjechał szkodliwym Zbrodnierza uwiesiono.

— * Książek Bismarkowi zutrał ktoś w tych dniach ulubionego psa, z którym waznie jezdził. Poehowano go podobno utroczyć z czeremoniami sfiosownymi. Książę jest tak mocno smutniejszy, że wyznaczyl 300 m. nagrody na wysledzenie „zbrodnierza”, jego malowka wyznaczyła drugie 300 m. Byl kategoria pocięzcy sprowadzono mu innego brytana z Niemiec podobnowych.

— * W tych dniach szkodliwa gospodarka Meisz z Kiełczowa za to, iż nie przestyl wykazu opiekunskiego wyplenionego w jezyciu niemieckim chłd wcale po niemiecko nie umie, na 20 marek karzy, nie ma zatem nie pozostaje, jak zasnęty janczar raz na ławie szkoły Siedziowicy, by narzycy się tym jezyciu niemieckim, gdy onkają nadal kar porządowych. (Kur.)

— * Za obchyl pazonu w Nowym Tomysiu za ceniar najslępszego 100—110 m., za średni 69 do 84 m., za ostatni gatunek 54—65. Kupcy szagranierni malo kupiło, bo gospodarze chcą sprzedawać tylko po wysokim cenach.

— * W Godawach pod Złinem poranił smiertelnie notem parobek gospodarza Wiloma z niewiadomych powodów. Zbrodnierza chwycyl żandarm w Wacoyi i odsłamił do Suabina.

Ostatnie wiadomości.

— Carogród, 11. bm. Moskale wnieśli nowe baterie pod Silistrą.

— Bukareszt, 11. bm. Dnia 9. bm. Oddział życz generała Leonarda uderzył nagle na Wracę, gdzie stało 800 tureckiej piechoty i 300 Czerkiesów. Zabrano im kilka tysięcy (P) wozów i wielkie magazyny żywności. Straty niemieckie są małe.

— Carogród, 9. bm. Moskale przypuszczają od kilku dni silne szturmy do Batum.

— Bruksela, 10. bm. Urzędowy dziennik moskiewski „Nord”, wychodzący w Brukseli, odpowiadła na mowę ministra angielskiego (Zajrzyj do Nowin „Org”), że przez taką mowę Anglia broniła niepodległości Turcji, podlega tytułu Turcy do walki przeciw Moskwie i wojnę turecką przez to przedziła.

— Berlin 12. mb. Bank niemiecki zniżył procent od wksli na 5 proc. a od lombardów na 6 procent.

— Paryż 12. mb. Według François wyraził się książę Broglie: Jeżeli nam Icha da wolunt nie zaufania, cofnieniy się z ministerstw, nie nasza polityka pozostania, bo jej będnieniy bronili z Mac-Mahonem do ad ostatka. Jeżeli wy się cofnieniy, to nastapia po nas tylko tacy ministrowie, którzy będą prowadzili także zachowawczą politykę.

— Na sprzędni nam pizany szczyt Marillego, stalozyl, przedstawia „Niępodległa Poczta” z polskim podpisem „Niępodległa Poczta” z rozwolnieniem po Guppil i sp. Zielona cena obratu wynosi 3 mk. portu na ul do Poznania 25 fen., na wjezdy 30 fen. Należy go można za nastalaniem pieniężnym w Ekspedycy — Ordynacyi.

— * Tante Leokadie. Wiadomo jak history, niechyl i tym podobne cierpienia będną uwarzyw i nie

prędko dają się usunąć, a Sie to się użyna adz stępnów i innych leków do ich usunęnia! Co wjezdy, wiadomo także, że zamiatano bardzo często przeobraza się w bronchit, z czasem wazy w astmę płucną.

Liczne przy dowidy wzięnie. Je amola onęrgozica, oczyszczona i odpowiednio preparowana, odownie, można powiedzieć, dzieła w szyskim leczeniu takich przypadków. Lecz zabodzi trudność, że za amola nie daje się używać tak jak jest, ale dla amola niezwolnieniu i także z powodu swojej lepkości. Dla onęrgozicy jej użycia, aptekarz przykupi Guyot wpał na miły zawieszki w małych kapsułkach dzianowczych, wielkości rewajowej pigułki. Polękanie z katedry przychodzi, kapsułka się rozkłada, a szwawnie dzalano szybko się odbywa. Dwie albo trzy kapsuły amola Guyota zżywane w trakcie leczenia, sprawiają szybkie sily i nęrgozicy w bardzo krótkim czasie użycia są nagępnym żatem i brzochem. Takim postępowaniem można wstrzymać postępowanie, ażeby nieważ wyrażnie już rozwinięte amole nieczędy, w takich bowiem przypadkach, amole przekształcają się w mały kępnik, który wkręca się w wyłotki i przy tej przedzie następnio, amoli się spodiawiaż można.

Niezmiana dzęć polecieć tego tak już bardzo spogaryzowanego lekarstwa, już to z powodu jego wielkiej i abowiecznej skuteczności, już zauski, bo dzianek szawera 60 kapsulek amola — lecenie się wycie wpaoda na 10—12 fen dziennie i uwalnia od użycia asparagun szosowych, wyropek i pastylków.

Dla poznania amola uważać, należy na silykienskie kapsuły, które Guyot był w trzech kolorach wtykanych. Kapsuły te są do nabępnia w Poznaniu w aptece Klenara i po większej częsci w aptekach. (1196)

— (Nadesłano) „W Pion. Żeg.” z niedzieli 11. bm. znajdujący amola następnujący:

Ich siche von Neujahr eine deutsche Kammerjungfer die recht gut das Schneider und Maschinen-Neben versteht.

Pozdawa bei Wrenke.

z. Kurzeswawa, gubernie Gubin Poltowczanka, Czy nie bytoby dowiępnij postaraj się o „deutsche Kammerjungfer” po nichu przez stręgarzki? Albo można miasta się wzięnie o ten dowiedziel publiczność niemiecką?

Redaktor odpowiedzialny Wiktor Stawicki w Poznaniu

W sobotę dnia 10 bm. składowca 25 dzianowcy opozarona szw asparagun z p. Juliana z Paplewskich Szkaradkiewicz. Pogrzeb odbył się w wtorek d. 18 po południu o 3 godz. z Głowy Willy na cmentarzu św. Marcinia; o cem. dzianowca krewny i znajomy w smutku żegnali. (1906) danieli.

Siecznikar, wazci dechmalne, pluzi, smarowidło do wozów, odkleśnice, rudnice i plozy, szelazo kute i walcowane, szyny kolejowe na helki do budowli, gwóźdźi dzianowcy, lachowdy itp. p. jako najslępszych cenach. (20)

T. Krzyżanowski, Handel Żelaza, Szewski, ul. 17, obok kościoła Dominik.

Węgla kamienne z najlepszymi kapali poleca cukierni wazagami jako te i pojedynczo po order umiarkowanych cenach.

J. Młyński Borku. (1194)

Oberży poleznie się do wydzielawania w was lub też w mieście. Adros uprasza się pod lit. A. H. 200 Kamionka (Kłhne) postępnidę. (1187)

Kapeluszki zimowe. Znany zakup. Bardzo tania, kastorew jak po dwie marki poleca.

K. Kardolińska, (1188) ulica, Wilhelmowska 17.

Stolarz zapoznany w dobre zaawidzenia, wydoskonalony w swym fachu, znający dobre robotę budowlową i meble, poszukuje zaraz miejsca na wieś, Blłi, wsiad. w Ekspedycy Ordynowskiej. (1120)

Potrębioje czeładzi szewskie i obłapka w natyk szawki T. Rekiński, ul. Wrocławska nr 14. (1189)

W hotelu pod „Czarnym Orłem” otworzyłem z dniem dzisiejszym RESTAURACYA połączoną z Winiarnią. Polecając uniżenie przedsięwzięcie to względem goszczęcej w hotelu jako też miejscowej Publiczności, staram się być wszelkim żądaniem zadowolony. Poznań, dnia 11. listopada 1877. (1195) Władysław Kamiński.

Dr. Wicherśiewicza Zakład dla ubogich chorych na oczy, Chwaliszewo nr. 93. Od 1. październ. przyjmują chorych na oczy po II—12ty, w południe zamiat jak dntad od 12—1. Rozwroczenie donozę z choroby, zamępnij być operowan. lub zastępnij pod dzianowcy dozoru lekarzki szary, pomocniczo w zakładzie piekarski tykły 1 mk. 25 fen. za pomocniczo i stoł. Pomoc lekarzki i mebli ubogim chorym bezpłatnie udzielana będzie. Chorych na oczy przyjmują w mojej poliklinice Chwaliszewo 93, we wtorek II i piątki od 10y—11y, przed południem. (716) w

Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska obraz litografowany w kolorach, wielkości 32—45 centim., podług rysunku osobliwie je Gietrzwałdska za parowania W. X Proh Wicłaha zrobionego, przedstawiającego sily i kapliczkę z figurą N. M., kosciołki i źródło pobłogosławione przez N. M. wamięsz morm nakładem i jest do nabępnia. Cena egz. 75 fen., z egz. 3 mk. Dla zamieszonych osób jest naprzekrotnie przesłane pismianko znaczniki pocztowemi. Co tylko wyszły podobne obrazy w małym formacie 4 fen. do ostatk 1 mk. — Glosowacz odpowiedni rabat.

T. SZULC, zakład litograf. i handel papieru, Poznań ulica, Wrocławska nr. 14. (1116)

Największy Sład macchin do szycia. Jako to Singera, Wheelera i Wilsona dla rodziny; Singera modum dla krawców; Ciromer elastyczny i lipski szlapy dla szewców, po swierczony, po najslępszych cenach na spłacanie ratami poleca Sład maczyn do szycia i wartosci dla reparatur.

Głisne Szlady po cenach fabrycznych nabępnij sily. 2 mk. „Niępodległego w Kofemnie, u p. Fr. Pucielkiego w Żarkow, u p. J. Frawaltiera w Borku. (1115)

Poszukuję 12 porządnych chłopców z prowincyji pod nader korzystnymi warunkami jako uczni na kupców, fryzjerów, cukierników itd. (1201) F. A. Drwęski, św. Marcin 3.

Kamieniarze znajdują stale i korzystne zatrudnienie przy forte I. (starówka) pod Poznaniem.

Franko budowniczy, (1197) Półwiejska ulica nr. 22. Szukającym zatrudnienia odpowiadam tylko na listy z załączonym 25 fen. w znacznach poczt. przy innych szlępnich proszę 10 fen. w zn. poczt. zał. (1192)

F. A. Drwęski, Biuro złezeń i anonsów. św. Marcin nr. 3 w podwórzu. Szukam także posidłość około 200 morg w pow. poznańskim; wleznę wszystkie niezające stajnie, stajnia, remizy i w ogóle lokale w Poznaniu.

Ucznia (1200) Handel cygar i papieru M. Więkowski. (1197)

Nowicki i Grünstedt fabryka poznańska i szklarnia poszukuje 2 uczeni (1203) porządnich.

ROGALE wszelkiej wielkości z roraiment nadzienniem poleca cukiernia (1191) K. STARKA.

Dolna Wilła nr. 4, 4. lator, wiaz, tyrol, jabłka, agrest, mieszkanka poleca (1199) Szokalski.

Justo dnia 18. listopada wieczorem polskie kizki z kapuszą, na które zaprasza (1198)

F. Sujecki, Zamkowa ulica nr. 5, 1 piętro.

Restauracya T. Liedkiego Franciszkańska ulica zaprasza lubowickim coddziennie na smaczone zawęże uwiesić flaki i polekie zrazy. (1087)